

Padł mit anonimowości bitcoina. NSA była w stanie śledzić użytkowników kryptowaluty



Amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Narodowego mogła identyfikować wysyłających i odbierających bitcoiny oraz zbierać dane z ich komputerów. Po wycieku takiej informacji może zachwiać się dominująca pozycja bitcoina na rynku kryptowalut - pisze Bartosz Grejner, analityk rynkowy Cinkciarz.pl.

Ceny kryptowalut nie rosną już w takim tempie jak jeszcze pod koniec ub.r. Bitcoin, który ma ponad 40-procentowy udział w rynku, kosztuje dziś ok. 9 tys. dolarów. To o blisko 11 tys. dol. poniżej szczytów z połowy grudnia, ale o 3 tys. dol. powyżej dołka z początku lutego. Za ten stan rzeczy w pewnym stopniu odpowiada zmniejszona ekspozycja tematu kryptowalut w mediach, zakaz reklam na Facebooku i zapowiedź zakazu, który zacznie obowiązywać od czerwca, przez Google'a. Istotne znaczenie odegrały też zaostrzone regulacje obrotu kryptowalutami wprowadzane przez wiele krajów.

Co NSA wie o wysyłających i odbierających bitcoiny

Spore wahania cenowe kryptowalut, które stanowią ich wadę, wielu użytkowników mogło jednak akceptować z uwagi na zaletę anonimowości. Ale i ona została ostatnio podważona. "The Intercept", który jest znany z publikacji tajnych dokumentów byłego agenta CIA Edwarda Snowdena, poinformował, że jedna z agencji rządowych już pięć lat temu mogła śledzić użytkowników bitcoina. Według upublicznionych dokumentów, które wyciekły za sprawą

Snowdena, amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) już marcu 2013 r. była w stanie zidentyfikować część wysyłających i odbierających bitcoiny. I chociaż NSA zamierzała nadzorować także inne kryptowaluty, zgodnie z notatkami sporządzonymi w marcu 2013 r. - bitcoin był "priorytetem nr 1".

Z dokumentów wynika, że ingerencja nie kończyła się na samej identyfikacji użytkowników. Agencja była w stanie wyciągnąć wiele informacji z komputerów części użytkowników - m.in. hasła, informacje o płatnościach, aktywności w internecie czy adresy MAC (unikalny identyfikator danego urządzenia). NSA może gromadzić dane z fizycznych połączeń, które tworzą globalną sieć. Do monitorowania komunikacji, w tym tej podróżującej światłowodami, miał być wykorzystywany program OAKSTAR. Natomiast specjalnie dla bitcoina NSA miało używać jego podprogramu - MONEYROCKET, który miał przechwytywać dane z Ameryki Południowej, Azji, Bliskiego Wschodu i Europy.

Inne kryptowaluty skorzystają?

Choć ujawnione tajne notatki NSA wskazują, że działania były wymierzone w terroryzm, przestępczość międzynarodową czy handel narkotykami, to działania Agencji mogą teraz odcisnąć piętno na cenie i pozycji najpopularniejszej kryptowaluty. Czy to już początek końca bitcoina? Najprawdopodobniej nie. Trzeba się jednak liczyć z obniżeniem popytu. Część użytkowników zacznie szukać kryptowalut, które zagwarantują więcej anonimowości. Tym samym presja na wzrost cen może się zmniejszyć na rzecz innych kryptowalut, podobnie jak ogólna dominacja bitcoina na rynku, która już na dobre może niebawem spaść poniżej 40 proc.